

Urodziwy pasterz

Antonina Krzysztoń

Urodziwy pasterz
Swego strzeże stada,
Swego strzeże stada
Tysiące baranków.
Tysiące baranków,
Miliony owieczek.

A ranem, a ranem,
Trzech posłańców bieży,
Witają pasterza:
Witajcie pasterzu.
- Co was tu sprowadza,
Mężowie szlachetni?

- Sprzedaj nam, sprzedaj
Te tysiąc baranków,
Te tysiąc baranków,
Niezliczone owce.
- Nie sprzedam, nie sprzedam,
bo nie są na sprzedaż.

- Zaniechaj odmowy,
Bo życiem zapłacisz.
Zaniechaj odmowy,
Bo życiem zapłacisz.
- Jak mi śmierć zadacie,
W ziemi pochowajcie.
Do ziemi mnie złożcie,
Gdzie trawa talarowa.
Piszczalką pastuszą
U stóp mi połóżcie.
A drugą fujarkę
U głowy połóżcie.

Gdy wietrzyk zawieje,
Gdy wicher zawyje.
Gdy wietrzyk zawieje,
Gdy wicher zawyje.
Nadstawiajcie ucha,
Poznacie me dzieje.
Nadstawiajcie ucha,
Poznacie me dzieje